

FOTO: NADESLANE

REGION

Ale kosmos: Nie mówi, a był prelegentem

Tomasz Grabowski nie tylko brał udział w wykładach i warsztatach.

Głogowianin na konferencji w Zagrzebiu testował nowoczesne technologie wspomagające oraz komunikację alternatywną. – W życiu nie myślałem, że kiedyś tyle ludzi z całego świata będzie słuchać niemowy takiej jak ja. To kosmos – mówi.

Dla **Tomasza Grabowskiego** (33 l.), od urodzenia chorego na mózgowy porażenie dziecięce czterokończynowe, to była wielka przygoda i wyzwanie. Nie tylko dlatego, że na co dzień

przykuty do wózka mógł zwiedzać świat, ale także z powodu możliwości wymiany doświadczeń z ekspertami i użytkownikami najnowszych urządzeń z całego świata.

To była wyprawa

Mógł wypróbować takie, na które go nie stać albo które jeszcze nie weszły do użytku, bo są technicznymi nowinkami. Testował np. myszkę komputerową działającą intuicyjnie, przy niewielkich ruchach głową. Głogowianin brał udział w warsztatach z ekspertami w interesujących

go dziedzinach, ale nie tylko. Także sam występował przed publicznością. – Ja, niemowa, mogłem stanąć tam na tej scenie przed ludźmi z całego świata i opowiedzieć swoją historię – pisze nam Tomasz Grabowski, który był nie tylko słuchaczem na tej konferencji, ale także prelegentem, dzielił się swoimi doświadczeniami. Jego wyjazd wsparli Fundacja KGHM Polska Miedź, urząd miejski, poseł Wojciech Zubowski, a stowarzyszenie Zwiedzak pomogło przygotować podróż. Tomasz Grabowski nie mógł wsiąść w pociąg czy samochód i pojechać tak

daleko. Podróżował busem w towarzystwie opiekunów i rodziny. Zorganizowano mu prawdziwą wyprawę z elementami turystyki – oprócz udziału w konferencji, zwiedził wiele miejsc, obejrzał zabytki, a także był w górach, co przy jego niepełnosprawności wydawało nie niemożliwe.

Bus by się przydał

– W sumie w ciągu siedmiu dni zwiedziłem trzy stolice: Bratysławę, Budapeszt i oczywiście Zagrzeb. Co prawda pobieżnie, ale to jednak coś. Że byłem w górach, to może za dużo powiedziane, to był Park Narodowy Jezior Plitwickich – od wejścia przejechałem ile dałem radę moją maszyną, czyli tak 2 – 3 km, ale i tak krajobraz był mega – opowiada. Jedyny problem, jaki się pojawił, był z busem nadającym się na wyjazd dla takiej grupy. – Znaleźliśmy go aż w Warszawie, gdyż w Głogowie nie ma wystarczająco wysokiego, żebym mógł się zmieścić z wózkiem elektrycznym. Moi znajomi wózkami też mają podobny problem, gdy chcą gdzieś pojechać – mówi pan Tomasz, dodając, że z usług busa należącego do miejskiego MORIUS-a nie korzysta właśnie z takiego powodu oraz dlatego, że nie można go na taką dłuższą podróż wypożyczyć. – Niskie ukłony dla naszych notabli, żeby znaleźli jakieś optymalne rozwiązanie dla nas niepełnosprawnych głogowian – proponuje.

Dorota Nyk